

Aleg. 161.

## S p r a w o z d a n i e

komisyi petycyjnej o petycyi gminy Halicza koło Podhajec o upoważnienie Wydziału kraj. do ponownego zbadania sprawy roszczeń przysiołka Holendry do tłoki gminnej w Haliczu.

### Wysoki Sejmie!

Gmina Halicz koło Podhajec w przedłożonej petycyi i dołączonej do niej prośby do Wydziału krajowego 20 sierpnia 1882 do L. 41.920 wniesionej twierdzi, że od niepamiętnych czasów znajdowała się w spokojnem i wyłącznem posiadaniu

1. tłoki gminnej w Haliczu „nad serednym garbem“ zwanej, w przestrzeni około 38 morgów, i
2. tłoki gminnej w Haliczu „nad główną krynicą“ zwanej, w przestrzeni około 35 morgów, — i że posiadanie to wykonywała gmina Halicz przez swoich mieszkańców według odwiecznego zwyczaju w ten sposób, iż ci mieszkańcy nie roszczać sobie żadnych pretensyj prywatnej własności do zajętych przez nich przestrzeni, takowe jako dobro gminne, na swoją korzyść bądź jako pastwisko dla swojego bydła, bądź też jako orne pole używali, wyłączając od tego każdego, kokolwiek do gminy Halicz nie należał — i twierdzi dalej, że dopiero w r. 1879 poczęli mieszkańcy przysiołka Holendry rościć sobie prawo do wspólnego używania tych przestrzeni z tytułu przynależności do politycznej gminy Halicza — i wnieśli pod dniem 3. grudnia r. 1879. l. 840 do Rady powiatowej w Podhajcach prośbę o zarządzenie, ażeby wszyscy członkowie przysiołka Holendry do stosunkowego wspólnego z mieszkańcami Halicza użytkowania tych przestrzeni przypuszczeni zostali.

Rada powiatowa w Podhajcach odstąpiła tę prośbę Zwierzchności gminnej w Haliczu do załatwienia w myśl §§. 30 lit. a, b, i 68 ust. gm.

Rada gminna w Haliczu uchwałą z 4. czerwca 1880 na tę prośbę mieszkańców Holendry orzekła, iż do ich prośby o zarządzenie, ażeby wszyscy członkowie gminy Halicza i Holendry do stosunkowego wspólnego użytkowania tłoki gminnej przypuszczeni zostali, przychylić się nie może, uzasadniając to swoje orzeczenie tem, że dowód przez świadków Wojciecha Gołębiowskiego i Iwana Władyki właściwie Hudiaka ku wiecznej pamięci pod przysięgą sądownie słuchanych mieszkańców przysiołka Holendry się nie udał, ile że ci świadkowie nie potwierdzili 30- względnie 40-letniego posiadania i używania tłoki gminnej przez mieszkańców przysiołka Holendry jakoby wykonywanego, a nadomiar świadkowi ci potwierdzili, że w czasie zniesienia pańszczyzny mieszkańcy przysiołka Holendry w posiadaniu tej gminnej tłoki wcale się nieznajdywali, podczas gdy właścicielem tej tłoki ten się stał, kto w czasie zniesienia pańszczyzny takową posiadał i używał, że od chwili zniesienia pańszczyzny dotąd więcej jak 30 lat minęło, a mieszkańcy przysiołka Holendry sądowego pozwu nie wytoczyli, wszelkie więc ich wrzekome prawa już z dawniemu uległy, że tedy Rada gminna w Haliczu dotychczasowego zwyczaju trzymać się musi,

wedle którego mieszkańcy przysiółka Holendry do użytkowania tej łąki gminnej przypuszczeni nie byli.

Od tej uchwały Rady gminnej w Haliczu odwołali się mieszkańcy przysiółka Holendry do Wydziału powiatowego w Podhajcach, który przychyłając się do wniesionego rekursu uchwałę Rady gminnej w Haliczu z 4. czerwca 1880 orzeczeniem z 6. lipca 1880 L. 554 zmienił i orzekł: iż członkom przysiółka Holendry razem z mieszkańcami Halicza prawo wspólnego użytkowania łąk gminnych „średni garb“ i „nad główną kiernicą“ a nadto i 7-morgowej przestrzeni „pod lasem“ jako dobra gminnego przysługuje.

W motywach tego orzeczenia powołuje się Wydział powiatowy głównie na zeznania tych samych sędownie pytaných i zaprzysiężonych świadków Wojciecha Gołębiowskiego z Holender i Iwana Władyki czyli Hudiaka z Holender, którzy zeznali, że mieszkańcy przysiółka Holendry Stefan Sołtys, Bartko Ruczkowski, Marcin Milecki i N. Zawalski część łąki gminnej „średni garb“ w objętości około 38 morgów, tudzież część łąki gminnej „pod lasem“ w przestrzeni około 7 morgów, — zaś świadek Iwan Władka czyli Hudiaka zeznał, że Stefan Sołtys łąkę gminną „nad główną kiernicą“ w objętości 35 morgów aż do swej śmierci, jako dobro gminne, nie jako swą własność używali — że im nikt na to używanie zezwolenia nie nadawał, skutkiem czego niezaprzeczoną zwyczaj za udziałem mieszkańców przysiółka Holendry w pożytkach dobra gminnego przemawia.

W dalszym uzasadnieniu swego orzeczenia opiera się Wydział powiatowy w Podhajcach na §. 9 ust. gm. przyznający członkom gminy, iż mają oni udział tak w prawach i korzyściach, jakoteż w obowiązkach i ciężarach gminy — jakoteż opiera się na wywodach §§. 287, 288, 362, 1455, 1458, 1459 i 1481 ust. cyw. określonych z których usiłuje wyprowadzić, że prawa tego rodzaju, jak gminy Holendry przedawnieniu nie ulegają, a skutkiem tego przychodzi Wydział powiatowy Podhajceki do konkluzji, że w niniejszym wypadku i o dotychczasowym niezaprzeczoną zwyczaj, w myśl którego mieszkańcom Holendry wspólny pożytek w dobru gminnym przysługuje, mówić można.

Orzeczenie to Wydziału powiatowego w Podhajcach, na rekurs Reprezentacyj gminy w Haliczu, zatwierdził Wydział krajowy orzeczeniem z dnia 9. listopada 1880 L. 46.963 z powodów przez Wydział powiatowy przytoczonych, poczem gmina Halicz wniosła zażalenie do c. k. Trybunału administracyjnego, z którym jednak tenże gminę wyrokiem z 11. listopada 1881. L. 1.665 oddalił, nie wchodząc w merytoryczną treść sprawy z powodu formalnego, iż zażalenie nie było skierowane przeciw merytorycznej treści orzeczenia, lecz jedynie przeciw kompetencji władz autonomicznych do rozstrzygnięcia tej sprawy.

Skutkiem tego c. k. Starostwo wprowadziło dnia 2 czerwca 1882 mieszkańców przysiółka Holendry symbolicznie w posiadanie rzeczony łąki, zapowiadając fizyczne oddanie na dzień 15. września b. r. i zakazując mieszkańcom gminy Halicz pod grzywną oranie tych łąk po zbiorach b. r.

Sprawa ta tedy na korzyść mieszkańców przysiółka Holendry, a na niekorzyść gminy Halicza stanowczo rozstrzygniętą została.

Mimo to jednak gmina Halicz czując się tem rozstrzygnięciem mocno pokrzywdzoną i wykazując dla oceny doniosłości zeznań świadków Wojciecha Gołębiowskiego i Iwana Władyki czyli Hudiaka, przedłożonemi metrykami śmierci, że z owych czterech mieszkańców Holender trzech Stefan Sołtys, Bartko Ruczkowski i Marcin Milecki pomarli jeszcze w latach 1830, 1831 i 1842, a zatem w czasie, gdy świadkowie zaledwie 21, a nawet 19, a najwięcej 31 i 33 lat liczyli, a od którego to czasu już 37 do 49 lat minęło (czasu śmierci zaś czwartego mieszkańca Holendry, Zawalskiego, z imienia niepodanego nie można było skonstatować) wykazując więc, że zeznania świadków przez mieszkańców Holendry powołanych, zawierają lukę 40 do 50 letnią, w ciągu którego to czasu z zeznań tych niewiadomo, kto łąk w mowie będących używał — a niemając innego sposobu dostarczenia dowodów wykazujących niesłuszność roszczeń przysiółka Holendry, postarała się gmina Halicz o przeprowadzenie sądowego dowodu przez innych 5 świadków, a mianowicie: Grzegorza Kowalskiego z Uhrynowa, Jana Załuskiego z Siołku, Józefa Łypki z Siołku, Onufrego

Sadowskiego z Podhajec i Jakóba Łysy z Halicza, którzy oświadczyli, iż 7-morgowej przestrzeni «pod lasem» nieznają i zeznali jednogłośnie co do przestrzeni „pod serednym garbem“ i «nad główną kiernicą», że tak przed zniesieniem pańszczyzny jakoteż i po zniesieniu takowej aż do ostatniej chwili przestrzenie te używali tylko wyłącznie mieszkańcy Halicza i że nigdy nawet sposobności nie było do odpierania jakich roszczeń przysiołka Holendry, ponieważ mieszkańcy tego przysiołka nigdy nie usiłowali nawet brać udział w używaniu tych przestrzeni, nadto zeznało z tych świadków 4, że między gminą Halicz a przysiołkiem Holendry nigdy żadna wspólność majątkowa nie istniała i gmina Halicz z przysiołkiem Holendry żadnej nigdy łączności nie miały. Skutkiem tych nowych dowodów wniosła gmina Halicz 20. sierpnia 1882 do L. 41.920 do Wydziału krajowego prośbę o zreasumowanie sprawy używania łąk gminnych w Haliczu, a gdy jednak do tej prośby Wydział krajowy uchwałą z 29. sierpnia b. r. do L. 41.920 się nieprzychylił, z powodów, że mieszkańcy Holender nabyli prawa z prawomocnego rozstrzygnięcia tej sprawy, których praw Wydział krajowy naruszać nie czuje się upoważnionym, gmina Halicz przychodzi więc z tą swoją prośbą do Wysokiego Sejmu.

Komisya petycyjna, przedstawwszy Wysokiemu Sejmowi powyżej cały przebieg sprawy, sposób i motywa rozstrzygnięcia takowej, postawiła sobie przedewszystkiem pytanie, czyli w obec prawomocnego orzeczenia władzy autonomicznej, w obec wyroku c. k. Trybunału administracyjnego, którym tenże gminę Halicz z jej zażaleniem oddalił, przedmiot petycyi i jej załatwienie wchodzi w zakres działalności Wysokiego Sejmu.

Otóż wątpliwem być nie może, że Wysoki Sejm jako władza ustawodawcza w sprawach administracyjno-spornych ani orzekać, ani też prawomocnych orzeczeń autonomicznych władz administracyjnych obalać nie może.

Wszakże jednak ingerencya Wysokiego Sejmu w sprawach gminnych wykluczoną nie jest; zaczem przemawia §. 23 statutu krajowego, według którego działalność Sejmu krajowego w sprawach gminnych określona jest ustawą gminną i §. 98. ustawy gminnej, który postanawia wyraźnie, że Sejm, a w jego zastępstwie Wydział krajowy ma najwyższy nadzór nad całością zakładowego majątku i zakładowego dobra gmin.

Wychodząc więc z założenia §. 98 ust. gm. postanowionego, komisya jest zdania, że nienaruszając prawomocnych orzeczeń władzy administracyjnej, takowem wdrożeniem ponownego zbadania sprawy skutkiem przedłożonych nowych po wydanych orzeczeniach świeżo zebranych środków dowodowych nie czyni się żadnej ujmy, albowiem ponowne dochodzenie na podstawie nowych środków dowodowych wdrożone będzie zawsze podlegać orzeczeniu nie innych lecz tych samych władz administracyjnych, które według wyniku dochodzeń, albo swe pierwotne orzeczenie i nadał w prawnej mocy pozostawia, albo też zmieniając je, wydadzą nowe orzeczenie, jakieby wtedy byli wydali, gdyby im dowody następnie przedłożone przy wydaniu pierwotnego orzeczenia wiadome były.

Jeżeli się nadto zważy, że c. k. Trybunał administracyjny wyrokiem z 11. listopada 1881 l. 1665 niewchodził wcale w merytoryczną treść sprawy z powodu formalnego, iż zażalenie nie było skierowane przeciw merytorycznej treści zaczepionego orzeczenia, lecz jedynie przeciw kompetencji władz autonomicznych do rozstrzygnięcia tej sprawy, co się stało z powodu złej obrony gminy Halicza — jeżeli się dalej zważy, że jak to już z motywów wyroku Trybunału administracyjnego wypływa, skutkiem uznanej kompetencji władz autonomicznych, dla gminy Halicz wszelka inna droga a w szczególności droga prawa jest zupełnie wykluczoną — jeżeli się także zważy, że skoro nawet prawomocnie ukończony proces sądowy w skutek świeżo wynalezionych środków dowodowych lub też w skutek złej obrony wznowiony być może, o ile więc bardziej może i powinno mieć miejsce wznowienie takie w drodze administracyjnej, w której władze administracyjne nawet z urzędu bezwzględnej prawdy dochodzić są obowiązane.

Komisya tedy mniema, że gmina Halicz na uwzględnienie swej prośby zasługuje, a to tembardziej, ile że w przeprowadzeniu tej sprawy dostrzedz się dają braki, niedokładność lub wadliwości, nieobojętne przy rozstrzygnięciu sprawy.

W szczególności komisya zauważyć musi:

że orzeczenia wszystkich trzech instancyj autonomicznych wydane zostały bez wszelkiego dochodzenia ze strony tych władz, co dowodzi ta okoliczność, że z aktów dotyczących tej sprawy niewidać, żeby jakikolwiek protokół dochodzenia był sporządzony, żeby ktokolwiek czy to z interesowanych, czy też ze świadków był pytany, żeby jakiegokolwiek badania tak co do przedmiotu sprawy, jakoteż co do rozszonych praw były zarządzane, przeprowadzone lub przedłożone — nadto akta Wydziału krajowego wykazują, że jakkolwiek Wydział powiatowy do rozpatrzenia tej sprawy księdza Pawła Lewińskiego i p. Piotra Kurysia delegował, to okazało się skutkiem referatu Wydziału krajowego do L. 9.562/81, którym zarządzono celem przedłożenia tej sprawy Trybunałowi administracyjnemu sprawozdania pp. delegatów, jakoby 22. marca 1880 do L. 314 przedłożonego, że tego zarządzanego sprawozdania przedłożyć nie było możliwem, gdyż jak to z relacji Wydziału powiatowego w Podhajcach z 10 marca 1881, do L. 260 wyczytać można pp. delegaci wniosek swój w krótkiej drodze, oczywiście więc ustnie Wydziałowi powiatowemu przedłożyli i to wniosek wyłączenie tej tylko osnowy, iż do rozstrzygnięcia tej sprawy w pierwszej instancji Radę gminną w Haliczu wezwać należy — nie podlega więc żadnej wątpliwości, że nie było ze strony władz orzekających żadnego dochodzenia, a w szczególności dochodzenia w kierunku §§. 68. i 74 ust. gm. wskazanym, czyli owe tłoki stanowiły i stanowią odrębną własność miejscowości Halicza, lub też były wspólną własnością z miejscowością Holendry, jaki był dotychczasowy niezaprzeczony zwyczaj w użytkowaniu tych tłok, kto, kiedy i w jakim rozmiarze miał udział w pożytkach tychże, — dalej zauważa komisya, że orzeczenia władz autonomicznych bez dochodzenia sprawy przez swoje władze wydane opierały się jedynie i wyłącznie na protokole sądowym z daty 28. maja 1879 zawierającym zaprzysiężone zeznania dwóch świadków Wojciecha Gołębiowskiego i Iwana Władyki, czyli Hudiaka ku wiecznej pamięci na prośbę przysiołka Holendry pytanych — a z tego protokołu okazuje się, że tylko co do tłoki „seredni garb“ i co do tłoki „pod lasem“, która to ostatnia niebyła przedmiotem sporu, są zeznania dwóch świadków, zaś co do tłoki „nad główną kiernicą“ jest zeznanie tylko jednego świadka, które za zupełny dowód orzeczenie przyjmuje — że obaj ci świadkowie są członkami przysiołka Holendry, a zatem jako tacy w tej sprawie interesowani i tem samem wątpliwi, że zeznania obydwóch tych świadków odnoszą się do czasu przed latami 1830, 1831 i 1842, w których to latach czterech mieszkańców Holendry, którzy tłokę w nieokreślonej bliżej części przestrzeni tejże używać mieli, pomarli, że w czasie ich śmierci świadkowie 19 lub 21, a w roku 1842 31 lub 33 lat liczyli, że zatem świadczyli o faktach, które przez 15 do 20 lat przed rokiem 1830 1831 lub 1841 miejsce mieć miały, że dalej świadkowie zeznania swoje składali nietylko co do faktów używania tłoki przez owych 4 gospodarzy, lecz także co do pojęcia prawnego, że ci je nie jako swoją prywatną własność, ale jako majątek gminny używali, że także zeznania tych obydwóch świadków poniekąd w sprzeczności między sobą zostają, bo gdy świadek Wojciech Gołębiowski zeznał, że owi 4 gospodarzy oprócz opłaty podatku żadnej innej opłaty nieuiszczali ani gminie, ani komu innemu, to przeciwnie świadek Iwan Władyka zeznał, że owi gospodarzy oprócz podatku także jeszcze jakąś osobną opłatę stosownie do ilości bydła, które się tam pasło, w niewiadomej wysokości uiszczali — że nareszcie nie pytano wcale świadków co do stanu rzeczy, jaki nastąpił po śmierci owych 4 mieszkańców Holendry.

Dalej zauważa komisya:

że orzeczenie Wydziału powiatowego w Podhajcach z 6. lipca 1880 do L. 549 oprócz przyznania prawa wspólnego użytku tłok „seredni garb“ i „nad główną kiernicą“ przyznaje mieszkańcom przysiołka Holendry nadto prawo także do tłoki „pod lasem“ 7 morgów obejmującej, jakkolwiek śladu nie ma najmniejszego, żeby mieszkańcy Holendry do tej tłoki jakie pretensye sobie

rościli i przyznania im prawa użytkowania teje się domagali — zaś orzeczenie nie wyjaśnia wcale dlaczego także tłoka „pod lasem“ orzeczeniem objętą została;

dalej zauważa:

że przedkładane Wydziałowi krajowemu w latach 1875, 1876, 1878, 1879, 1880 i 1881 inwentarze majątku gminnego Halicza i Holendry tak pod względem przedmiotu, jakoteż pod względem praw do takowego niedają żadnego dokładnego wyjaśnienia, gdyż ze spornych tłok tylko tłokę „średni garb“ w objętości 39 morgów zapisaną znajdujemy, zaś tłokę pod nomenklaturą „nad główna krynicą“ jak również tłokę „pod lasem“ w tych inwentarzach nie ma wyszczególnionych — tak samo w niektórych inwentarzach jest wykazane, że z łącznej ilości 461 morgów gruntów część 257 morgów, w ogólności członkowie gminy, w niektórych zaś, że uprawnieni członkowie gminy używają, co do reszty zaś gruntów ma według niektórych inwentarzy gmina Podhajecka używać, według niektórych zaś niewiadomo kto je używa.

Nakoniec komisya zauważa,

że w referatach Wydziału krajowego do L. 46963/80 i do L. 41920/82 uwidoczniom jest, iż mieszkańcy Holendry w swojej prośbie de praes. 3. grud. 1879 L. 840 sami przyznają, że od dawniejszego czasu wyrobił się ten stan rzeczy, iż mieszkańcy Halicza zupełnie usunęli mieszkańców Holendry od używania tych tłok, która to okoliczność także bliżej dochodzoną niebyła.

Gdy zatem nietylko przez gminę Halicz świeżo naprowadzone środki dowodowe, ale także i właśnie co poszczególnione usterki w przeprowadzeniu i rozstrzygnięciu sprawy, dokładnego rozpoznania i zbadania sprawy wymagają, przeto komisya petycyjna wnosi:

### Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycę gminy Halicza o ponowne zbadanie roszczeń przysiołka Holendry do tłok gminnych w Haliezu, udziela się Wydziałowi krajowemu do zarządzenia dokładnego zbadania sprawy używania tłok gminnych w Haliezu i odpowiedniego załatwienia.

Lwów dnia 1, października 1882.

Przewodniczący

**G o l e j e w s k i.**

Sprawozdawca

**Lenartowicz.**

